

Pani Krystyna Andrzejewska

Przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” UAM

Szanowna Pani Krysiu,

Świadomość osobistej przynależności do NSZZ „Solidarności” od wielu lat, przez okres czasu zbliżony do połowy mojego życia, sprawia mi wielką satysfakcję i zaszczyt, a jedynie starcza kondycja ogranicza moje możliwości utrzymywania stałego kontaktu z oddziałem Związku na UAM. Związek NSZZ „Solidarność”, który przyczynił się jednoznacznie do odrodzenia Państwa Polskiego z niewoli sowieckiej i przywrócenia potencjału apolityczności uniwersytetów, dzisiaj broni utrzymania podstawowych zadań obowiązujących środowisko akademickie zgodnie z genezą powstania instytucji uniwersyteckiej: badania naukowe (w formie eksperymentalnej oraz dyskusyjnej) i propagowanie w społeczeństwie odkryć naukowych. Wyrażony ostatnio protest przeciwko nieuprawnionej próbie modyfikacji prawa akademickiego z publicznym wykorzystaniem efektów wypaczeń działalności seksualnej, ma również znaczenie dla wysiłków utrzymania porządku politycznego, wbrew staraniom opozycji politycznej w walce ze sprawującymi obecnie władzę państwową, demokratycznie wybranymi reprezentantami Narodu Polskiego. Uwieczniona ostatnio (23.05.2022 r) na piśmie reakcja Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UAM na działalność władzy rektorskiej propagującej problemy o podłożu erotycznym zasługuje w pełni na uznanie społeczności akademickiej i większości Narodu Polskiego, większości nieskażonej propagandą „Pokojoych agresorów” krajów sąsiednich, inicjatorów zaburzeń ideologicznych wielu narodów.

Kierując się przedstawioną argumentacją pozwalam sobie wyrazić gorącą prośbę o przyjęcie moich serdecznych gratulacji i podziękowań z tytułu godnej postawy wobec antyakademickiego i sprzecznego z interesem Narodu Polskiego stanowiska władzy rektorskiej UAM. Patriotyczna postawa członków NSZZ „Solidarności” UAM znajduje szerokie poparcie ze strony licznych członków społeczności akademickiej, w tym w dużej liczbie (łącznie z moją osobą) zrzeszonych między innymi w Akademickim Klubie Obywatelskim im. Lecha Kaczyńskiego. Klub ten, bardzo aktywnie działający na rzecz społeczności akademickiej, jest kierowany przez Przewodniczącego prof. Stanisława Mikołajczaka, któremu korzystając z okazji i licząc na Szanownej Pani Krysi Andrzejewskiej akceptację, również składam tą drogą szczerze gratulacje i podziękowania.

Pragnę dodatkowo nadmienić, że już 14 marca 2019 r wyraziłem moje zastrzeżenie wobec informacji władz rektorskich odnośnie faworyzowania na naszym uniwersytecie idei LGBT przez organizowanie „szkolenia” na temat „Równego traktowania osób transpłciowych studiujących na

UAM". Pismo w tej sprawie przesłałem do J.M. Rektora prof. Andrzeja Lesickiego, natomiast mającą złagodzić moje obawy odpowiedź otrzymałem od ówczesnej Pani Prorektor prof. Bogumiły Kaniewskiej. Trzy lata temu w piśmie wysłanym do rektora napisałem między innymi:

„Z niepokojem zapoznałem się z treścią pisma Władz Rektorskich (e-mail z 5.03.2019r), zapraszającego na szkolenie dotyczące „Równego traktowania osób transpłciowych studiujących na UAM”Forma szkoleniowa (w miejsce wykładowej czy seminaryjnej) przekazywania wiedzy na Uniwersytecie i ogólnouczeniowy zasięg tej akcji sugeruje indoktrynacyjny jej charakter i kojarzy mi się z organizowanymi w PRL-u, a zachowanymi w mojej pamięci, szkoleniami mającymi na celu zmianę przekonań pracowników.

W ciągu mojej ponad 50-letniej pracy ze studentami i doktorantami na UAM i w IChB PAN nie spotkałem osoby mającej wątpliwości odnośnie swojej płci i na tej podstawie zakładam, że jeżeli dzisiaj pojawia się problem "transpłciowości" to ma on marginalny, incydentalny charakter sztucznie wywołanego i podtrzymywanego zjawiska, nie zasługującego na dyskusję na pozamedycznym forum uniwersyteckim. Identyfikacja płci człowieka winna być oparta na biologicznej jego ciała budowie, która została przez naturę zróżnicowana, w bardzo konkretnym celu, prokreacji dla zachowania gatunku. Potomstwo nie rodzi się z psychicznych fantazji czy dewiacji, podobnie jak założenie butów na wysokim obcasie nie czyni z malucha wielkoluda (niezależnie od jego psychicznej interpretacji skutków tej czynności). Stąd moja kontrowersyjna ocena znaczenia problemu "transpłciowości" w urzędowych kontaktach międzyludzkich i jego miejsca w uniwersyteckim szkoleniu. Uniwersytet, który z założenia opiera swoją działalność na pracownikach o najwyższych kwalifikacjach zawodowych i niepodważalnym prestiżu naukowym, nie zasługuje na szkolenie jego personelu, w szczególności w tematyce o tak wątpliwej pozamedycznej wartości naukowej.

*Skoro taki wniosek wynika z powyższych rozważań, to wiarygodna staje się sugestia, iż celem inicjatorów planowanego szkolenia środowiska uniwersyteckiego nie jest oficjalnie deklarowane przedyskutowanie mało prawdopodobnego, incydentalnego przypadku napotkania na terenie uniwersytetu osoby "trans", lecz wszczęcie dyskusji w mało popularnej w narodzie polskim tematyce **LGBT**, będącej elementem szeroko zakrojonej na skalę ogólnoeuropejską akcji zmierzającej do propagowania swobód seksualnych na wszystkich etapach rozwoju młodego człowieka, poczynając od jego wieku przedszkolnego.”*

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że próba spopularyzowania trywialnej prezentacji na drodze dyskusji tematów seksualnych (wspartej wprowadzeniem LGBT w strukturę administracyjną UAM) ma na celu nie tylko wprowadzenie ideologicznych zaburzeń, ale także odciążenie członków środowiska uniwersyteckiego od zagadnień dotyczących spraw rozwoju Państwa Polskiego (już i tak zakłóconego ostatnio pandemią, a także inwazją Rosji na Ukrainę) i wzrostu dobrobytu Jego obywateli. Ten sposób upolityczniania uniwersytetów w warunkach przywróconego po okresie władzy sowiecko-zależnej ustroju demokratycznego, opozycja polityczna, nie mając rzeczowych argumentów krytykujących demokratycznie wybraną władzę państwową, dla prowadzenia działalności antyrządowej, wyszukuje tematy oparte często na zjawisku psychofizycznym. Jako przykład może posłużyć połączony z demonstracjami ulicznymi protest przeciwko oświadczeniu Trybunału Konstytucyjnego (z którego wynika zakaz stosowania zabiegu aborcji), a także okupacja sprzed kilku laty pomieszczeń Polskiego parlamentu przez politycznych oponentów „uzbrojonych” w podległe im oddziały niepełnosprawnych, lub obecne działania opozycji wykorzystujące fantazyjne podejście do psychicznych zaburzeń.

W moim przekonaniu, uniwersytet nie jest jedynie instytucją przeznaczoną do realizacji kolejnego etapu kształcenia młodzieży na wyższym poziomie, lecz odrębną instytucją powstałą tysiąc lat temu w wyniku dyskusji o szeroko pojętych prawach natury, co ukształtowało misję

uniwersytetów polegającą na obiektywnym dociekanii prawdy i jej propagowaniu w społeczeństwie. Warunkiem realizacji takiej misji uniwersytetów jest ich apolityczność, czyli niezależność ideologiczno-polityczna od obywatelskiego środowiska.

Należy podkreślić, że przekonania ideologiczno-polityczne członka społeczności akademickiej, niezależnie od zajmowanego przez niego stanowiska, jest, zgodnie z demokratycznym prawem, jego sprawą osobistą, co jednak nie oznacza konieczności utrzymania przez niego swoich poglądów w tajemnicy. Jednak, propagowanie z urzędu przez członków władzy rektorskiej swoich przekonań wśród pracowników, lub społeczności pozauniwersyteckiej, działa na szkodę uczelni pozbawiając ją apolityczności.

Powiększenie o nienaukowy element liczby podstawowych zadań determinujących pojęcie instytucji uniwersyteckiej, prowadzi do obniżenia autorytetu uniwersyteckiego, jednak jeżeli przedmiot wprowadzonej zmiany jest przez władzę uczelni wykorzystany do celów propagandowych, wówczas fakt ten czyni uniwersytet instytucją o charakterze politycznym, a jak się okazuje może nawet doprowadzić do przemiany uniwersytetu w instytucję przeznaczoną głównie do szerzenia propagandy, przy czym w dalszym ciągu nazywaną uniwersytetem. (Taki przebieg wydarzeń przypomina mi nieco podobną sytuację nieuczciwej zmiany znaczenia słowa określającego istotne i ważne dla społeczeństwa wartości, kradnąc przy tym pierwotną wartość symbolu przez przyłączenie do niego innego słowa, np.: *patriotyzm proletariacki*, *demokracja socjalistyczna*, *nowoczesny patriotyzm*, *nowoczesne małżeństwo*, itp.)

Deklaracja zawarta w tytule uchwały Senatu akad. UAM z dnia 30 maja br. „**Polityka równościowa i antydyskryminacyjna Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**” sprowadza się głównie do „...**poszanowania praw społeczności LGBTI...**”, ale nie sygnalizuje istotnego problemu wyrażonego na str 6 w punkcie 6 rozdziału I (Strategia): „**Współczesny uniwersytet powinien być aktywnym aktorem życia publicznego, którego rola – poza tradycyjną funkcją naukowo-badawczą i dydaktyczną – obejmuje także tzw. trzecią misję, odnoszącą się do współpracy z otoczeniem społecznym.**”. Poszerzenie określonej misji, definiującej przez okres tysiąclecia pojęcie uniwersytetu, wskazuje na pominięcie istotnego faktu oznaczającego, że **UAM nie jest instytucją prywatną, lecz państwową**, w związku z czym do zmiany definicji pojęcia uniwersytetu nie jest uprawniony Senat akad. UAM, lecz rząd i władza ustawodawcza RP.

Niestety, nawet wycofanie tego zapisanego w uchwale Senatu akad. fragmentu o dodatkowej misji uniwersytetu nie zmieni „misji” przyjętej przez obecną władzę rektorską, „misji” polegającej, zgodnie ze sensem tekstu zatwierdzonego przez Senat akad. UAM, na zamianie uniwersytetu w ośrodek propagandowy dla ideologii LGBT, oparty na dotychczasowym autorytecie uniwersytetu, do czego zmierzają działania obecnej władzy UAM. Przez 20 lat od utworzenia sto lat temu Uniwersytetu w Poznaniu, jego rektorów wybierano co roku spośród najwyższej klasy naukowców

uniwersyteckich, dzisiaj obowiązują inne zwyczaje, zgodnie z którymi osiągnięcia naukowe stanowią jedynie argument uprawniający do oficjalnego głoszenia, z wykorzystaniem czołowego stanowiska, nienaukowych poglądów.

Brak lustracji w Polsce po transformacji ustrojowej spowodował, że kierownictwo niektórych uczelni wyższych, będąc osobiście, lub na drodze dziedziczenia, obarczone niezbyt chwalebą polityczną przeszłością, angażuje się w działalność mającą na celu pozyskanie przedstawicieli społeczeństwa, w tym także akademickiego, dla idei sprzecznej z ideologią partii aktualnie rządzącej.

Historia blisko połowy ubiegłego wieku dowodzi jak bardzo upolitycznienie uniwersytetu przyczynia się do wypaczenia jego naukowo-badawczego charakteru dydaktycznego. Dla zobrazowania sytuacji przytoczę jedynie kilka z bardzo wielu przykładów z naszego uniwersytetu niebudzących wątpliwości: (1) skażenie poglądów społeczności uniwersyteckiej, uwiecznione w strukturze administracyjno-organizacyjnej uczelni np. wprowadzenie „marksizmu-leninizmu”, także do programu dydaktycznego (lata 50-te), propagowanie na UAM ideologii LGBT pod pozorem zwalczania dyskryminacji przejawów odmiennych poglądów (lata 10/20 bieżącego wieku), (2) eliminacja nauczycieli akademickich o nie akceptowanej ideologii np. dymisja ks. prof. Szczęsnego Dettloffa (lata 50-te) i prof. Leszka Nowaka (początek lat 80-tych), usunięcie z wielu stanowisk kierowniczych w polskich uniwersytetach (na UAM z prawie wszystkich z wyjątkiem jednego wydziału) demokratycznie wybranych rektorów i dziekanów po rocznym zaledwie pełnieniu przez nich powierzonej im kilkuletniej funkcji (rok 1985), (3) kontrola działalności studentów przez tajnych współpracowników UB-SB zatrudnionych w uniwersytecie na niektórych rektorsko-dziekańskich stanowiskach zastępców od spraw studenckich np. prorektor od spraw studenckich w końcowych latach 60-tych, czy wicedyrektor od spraw studenckich Instytutu Chemii w końcowych latach 70-tych, (4) członkostwo pezetperowskiej organizacji partyjnej, czy tajne członkostwo w służbach specjalnych w celu uzyskania wsparcia w karierze pracownika naukowego dla osiągnięcia kierowniczych stanowisk np. dziekana Wydziału Chemii i następnie rektora UAM w drugiej połowie lat 80-tych ubiegłego wieku. Niestety, tendencja do ponownego upolitycznienia UAM uwidoczniła się już w okresie ostatnich kilku lat. Jako przykład może posłużyć gościnne, lecz na zaproszenie władz rektorskich, wystąpienie politycznie zaangażowanej osoby, niemającej jednak nic z instytucją uniwersytecką wspólnego, na jubileuszowych uroczystościach Stulecia naszej uczelni.

Przepraszam za powyższą prezentację moich poglądów osobistych na aktualnie dyskutowane zagadnienie społeczne o dużym znaczeniu.

Na zakończenie pozwalam sobie załączyć moje serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku dla Pani Przewodniczącej naszej „Solidarności” oraz Pani Justyny Padaszyńskiej z podziękowaniem za wspaniale przygotowany tekst oświadczenia Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” z 20 maja br., zawierającego szczególnie trafne wnioski z analizy opublikowanej

wypowiedzi władz rektorskich na temat „Polityki równościowej...”. Ponadto, pozwalam sobie również wyrazić nadzieję, wspartą osobistym przekonaniem, że zmiana charakteru uniwersytetu spotka się z protestem władz państwowych w szczególności godnego szacunku jej reprezentanta, Ministra Edukacji i Nauki prof. Przemysława Czarnka, któremu należą się wyrazy szczególnego uznania i gratulacji z tytułu postawy i działalności.

Wiesław Z Antkowiak
em. prof. Wydział Chemii UAM
członek AKO Poznań